

Solarska, Maria

Pisarstwo historyczne Michela Foucaulta jako diagnoza teraźniejszości i projekt przyszłości

Dzieje Najnowsze 35/3, 107-111

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Solarska

Poznań

Pisarstwo historyczne Michela Foucaulta jako diagnoza teraźniejszości i projekt przyszłości*

Obierając dzieło Michela Foucaulta jako przedmiot swej pracy i mając świadomość ogromnej literatury już mu poświęconej, trzeba zadać sobie pytanie, po co. Po co kolejny tekst traktujący o jego myśli wobec wielości tekstów już napisanych — ich bibliografia może sama w sobie stanowić sporych rozmiarów książkę. Poza tym nie jest to przecież już myśl pierwszej świeżości (w tym roku mija 18 lat od śmierci autora *Historii szaleństwa*) — wpisuje się ona w debaty, które pokrywa już nieco kurz przeszłości. Co najwyżej może więc stać się punktem zainteresowania historyków — idei, kultury etc. Z jednej strony zgodziłabym się z taką konstatacją, jednak z zastrzeżeniem, że to nie z powodu swej przestarzałości Foucault powinien zajmować uwagę historyków. Badanie jego twórczości pozwala na uchwycenie pewnych węzłowych problemów intelektualnego świata określonego czasu historycznego, ale także przynosi nadal aktualne kwestie, np. w refleksji nad historią i historiografią. Z drugiej strony wydaje się, iż bogactwo myśli Foucaultowskiej nadal zachowuje wiele momentów słabo eksploatowanych, a wartych podjęcia tego trudu. Dotyczy to zwłaszcza, jak sądzę, przemyślenia pisarstwa historycznego Foucaulta.

Michel Foucault to postać we współczesnej humanistyce tyleż uwodząca, co skomplikowana w interpretacji. Foucault uwodzi sposobem pisania, kreowanymi obrazami, erudycją, wielowątkowością i wielopoziomowością swej refleksji, i bez względu na to, czy zgadzamy się z jego konstatacjami, czy też budzą one nasz sprzeciw, trudno oprzeć się ekspresywnej perswazyjnej sile jego tekstów. Jednak Foucault uwodziciel prowadzi ze swą „ofiara” grę, w ramach której nieustannie zmienia twarze-maski, które przybiera; miejsca, w których się pojawia i z których mówi, ironicznie traktując siebie samego. Zamiast budować swój wizerunek jako twórcy całościowej wizji świata, autor *Historii szaleństwa* woli tenże świat fragmentaryzować, wskazując i analizując pewne jego wymiary, określone obszary, jednocześnie traktując pisanie jako działalność dającą szczególną możliwość rozpraszania pojedynczości i całościowości autora. Warto też zwrócić uwagę na to, że strategia, którą Foucault obiera wobec figury autora, ogólniej dotyczy podmiotu. Stąd badanie różnorodnych sposobów upodmiotawiania wskazuje możliwości wymknięcia się związanym z nimi relacjom władzy i konstruowania podmiotowości alternatywnych.

* Autoreferat pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Wojciecha Wrzodka, obronionej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 13 XI 2002. Recenzentki: prof. Michelle Perrot (Université Paris VII-Denis Diderot), prof. dr. hab. Ewa Rewers (UAM).

Rozproszenie, rozpuszczenie się w anonimowości języka, które chciał praktykować Foucault, stwarza, jak sądzę, interesujące możliwości interpretacyjne jego twórczości. Jedną z nich chciałam zaprezentować w mojej pracy. Chodziło mi o wskazanie rzeczy następującej: kiedy próbuje się odczytać Foucaultowski projekt pisania i myślenia o historii, łatwo dostrzec, iż najogólniej mówiąc, wymierzony jest on przeciw temu sposobowi myślenia o niej, który wspiera się na ideach całości, ciągłości i linearności oraz świadomości jednostkowej. Jest to więc z jednej strony krytyka pewnych zastanych, zwyczajowych, tradycyjnych sposobów konceptualizacji praktyki historiograficznej, mających z tą praktyką związek mniejszy lub większy; z drugiej strony natomiast Foucault proponuje własną perspektywę uprawiania historii. Te dwa ruchy myślowe — rodzaje spojrzenia przez soczewki „plusowe” i przez „minusowe” — proponuję określić jako diagnostyczny i „remedialny”. Chodzi tu o pokazanie, że w swych pracach Foucault — jak sam to określa — diagnozuje kulturę zachodnioeuropejską, wskazując historyczne kształtowanie się mechanizmów w niej obecnych i nią rządzących, ale jednocześnie nie pozostaje on tylko na poziomie stwierdzenia stanu rzeczy, lecz proponuje — co najmniej *implicite* — możliwość jego modyfikacji. Ową modyfikację w tym sensie można nazwać „projektem przyszłości”, że jest ona do robienia, dokonywania, praktykowania — jest strategią (czy raczej wiązką strategii), nie zaś pewnym planem do wykonania. Innymi słowy, nie chodzi tu o jakiś „nowy wspaniały świat”, lecz raczej o świat równoległy. Warto tu bowiem zwrócić szczególną uwagę na to, że o ile Foucaultowska diagnoza dotyczy stanu ogólnego (kultury), to wspomniana modyfikacja rozgrywa się w ramach projektu jednostkowego. Jest propozycją strategii indywidualnej, a nie receptą na świat ogólnej szczęśliwości ludzkości. Proponowany „świat równoległy” jest więc sposobem, a raczej sposobami działania, jakie jednostka może przedsięwziąć wobec zdiagnozowanej rzeczywistości, by wygrać swą wolność. Wolność będącą praktyką, nie zaś czymś, co można mieć lub stracić.

Prowadzona przez Foucaulta gra z „publicznością” — czytelnikami, interpretatorami — to, jak sądzę, także rodzaj strategii oporu, jednej spośród wielu, jakie można, jak sam przekonywał, prowadzić wobec wszechobecnych relacji władzy. Z jednej strony jest ona wpisana w jego projekt, z drugiej ma być sposobem tego projektu realizacji. Chodzi mi zwłaszcza o ten moment jego działalności, w którym Foucault występuje jako pełniący funkcję autora — pewnych koncepcji, piszący książki, udzielający wywiadów na ich temat, biorący udział w konferencjach im poświęconych. Dokładnie rzecz ujmując, idzie tu o uchwycenie przyjmowanych przez niego strategii, które pozwalają mimo wszystko wymknąć się owym ramom, odmówić przyjęcia pewnej — kulturowo narzuconej — wersji podmiotowości, uchylić się od odpowiedzi na pytanie, „kim jestem?”. Wszystko to, przez zamazanie tego, co można by nazwać tożsamością autora i jednocześnie pomnożenie swych twarzy i postaci — mnożenie masek można powiedzieć, jeśli będzie się pamiętało, iż za tymi maskami nie ma żadnego „prawdziwego oblicza”.

Diagnozowanie terażniejszości i projektowanie przyszłości to dwa wymiary, pomiędzy którymi można, moim zdaniem, rozpiąć interpretację pisarstwa historycznego Michela Foucaulta. Warto zwrócić uwagę na to, iż nie mamy tu do czynienia z poszukiwaniem w przeszłości przyczyn współczesności ani uczeniem się czegoś z historii. Prowadzone przez Foucaulta analizy historyczne — badanie pewnej minionej rzeczywistości — stanowią historię terażniejszości nie dlatego, że wskazują jakiś ewolucyjny rozwój czy też postęp, którego zwieńczeniem byłaby współczesność. Nie odpowiadają one na pytanie: jak to się stało, że tacy, a nie inni jesteśmy, lecz raczej wskazują, jak jesteśmy różni od tego, co było. Nie jest to więc poszukiwanie tożsamości, lecz wskazywanie różnicy. Innymi słowy, historia Foucaultowska nie jest kojącą opowieścią o pochodzie ludzkości ku szczęśliwej zgodzie i wspólności. Wręcz przeciwnie, ukazuje ona

świat przenikany przez walki, napięcia, gry sił, dominacje, wszystko to, co ogólnie można określić jako relacje władzy.

Foucault podważa wszelkie uniwersalności, ponadczasowości, odwieczności, wszystko to, co jawi nam się jako naturalne, z góry dane, wskazując historyczną konstytucję porządku świata. Istotną konsekwencją owego głęboko historycznego postrzegania rzeczywistości jest to, iż możliwe jest w ten sposób dążenie do zmiany. Nie jesteśmy skazani na bierne poddanie się opresywności świata. Przeciwnie, winniśmy rozpoznać mechanizmy tworzące go i nim rządzące, by móc znaleźć możliwość praktykowania wolności. W ten sposób można, jak sądzę, odczytać stawkę Foucaultowskiego pisarstwa.

Myśl Foucaultowska stanowi doskonałą inspirację takiego postrzegania roli historii, zgodnie z którym wiedza uzyskiwana na podstawie analiz historycznych jest, a przynajmniej może być, użyteczna dla odczytywania świata współczesnego oraz jego zmieniania. Innymi słowy, daje ona możliwość oporu wobec świata, niezgody na taki, jaki jawi się nam jako oczywisty i konieczny, permanentnejrewolty. Jak zauważył Paul Veyne, „Foucault jest historykiem w stanie czystym” — nie ma dla niego rzeczy oczywistych lub koniecznych, raz na zawsze danych, ponadczasowych. Wszystko jest wynikiem historycznie zmiennego układu świata, określającego miejsce szaleństwa czy kary w swym obrębie, wyznaczającego, jakie relacje międzyludzkie są postrzegane jako właściwe (normalne), a które zostają odrzucone (jako patologiczne). Jeśli więc nie ma niezmienników, to badanie mechanizmów, które sprawiają, że coś jest uznawane za oczywiste, odwieczne czy naturalne, pozwala na zakwestionowanie owych odwieczności, a więc dopuszcza niekonieczność zgody na nie, możliwość oporu. Badanie to pokazuje również, jakie są koszty owej niezgody.

Założenia przyjęte w pracy

Wokół koncepcji Foucaulta powstało całe mnóstwo prac poświęconych ich interpretacji, rekonstrukcji, krytyce. Korzystając z niektórych z nich, uprzywilejowaną pozycję przyjął jednak w pracy dla komentarzy i reinterpretacji swej twórczości samego Foucaulta. Monumentalne wydanie *Dits et écrits* umożliwia takie właśnie ujęcie. Zebrane w nich teksty pozwalają na uchwycenie koherencji, które wcześniej były trudniejdostrzegalne, obecności pewnych wątków, które w różnym czasie rozmaicie się mutowały, i — do pewnego przynajmniej stopnia — podają w wątpliwość dotychczasowe periodyzacje twórczości Foucaulta. Co więcej jednak, możliwe jest przyjrzenie się mu z perspektywy drobnych wypowiedzi, marginesów, fragmentów, słów powiedzianych po to, by o nich zapomnieć. *Dits et écrits* stanowią więc podstawowy materiał niniejszej pracy, choć, oczywiście, uzupełniony książkami — od *Historii szaleństwa* po *Historię seksualności*.

Osobnego, istotnego materiału do ponownego odczytania Foucaulta dostarczają jego, sukcesywnie od kilku lat wydawane, wykłady w College de France. Dotychczas wydane trzy tomy Foucaultowskich wykładów pokazują jeszcze inną, niż znana z książek, wywiadów czy drobniejszych tekstów, twarz Foucaulta, jeszcze jeden wymiar jego twórczości. Sądzę, iż pełne wydanie zapisu jego pracy „wykładowej” pozwoli na uwypuklenie nowych, interesujących wątków jego działalności.

Układ pracy

Praca podzielona jest na trzy części. Pierwsza z nich, zatytułowana *Foucaultowskie pisanie historii*, zarysowuje jego projekt historiograficzny w kontekście przemian, które można odnotować we współczesnej historiografii francuskiej. Chodzi tu o wskazanie z jednej strony na wpisanie się Foucaulta w ową zmianę w sposobie pisania i myślenia o historii, z drugiej natomiast

na to, na ile jego projekt jest odmienny od współczesnej historiografii. Osobny wątek stanowi tu recepcja pomysłów Foucaultowskich w środowisku historyków francuskich. Niewątpliwie o odmienności historii Foucaultowskiej stanowi postawienie w centrum jej zainteresowania relacji władzy. Związane są z tym konsekwencje, takie jak analiza splecenia władzy z wiedzą, badanie mechanizmów ustalania prawdy i fałszu oraz cel, któremu mają owe analizy służyć. Chodzi mianowicie o ukazanie ognisk walk i konfliktów przenikających teraźniejszość przez poszukiwanie w rzeczywistości minionej układów, które powodują takie, a nie inne ich ukształtowanie. To retrospektywne spojrzenie nie ma, o czym trzeba pamiętać, przynieść odpowiedzi w kategoriach ewolucyjnych, przedstawiające sposób dojścia do stanu obecnego, ale ma pokazać mechanizmy, czynniki, układy i ich przekształcenia, które produkują konkretne zdarzenia.

Część druga, *Foucaultowska koncepcja języka*, zwraca uwagę na rolę, jaką dla Foucaultowskiego sposobu myślenia i pisania o historii miało jego postrzeganie funkcjonowania języka, jego roli i mechanizmów nim rządzących. Pojawienie się w humanistyce zjawiska zwanego strukturalizmem jako specyficznej refleksji nad językiem i związana z tym ekspansja modelu lingwistycznego stanowią tu moment istotny. Przypadek dialogu strukturalizmu i historii będzie nas interesował szczególnie. Będzie on stanowił też dla nas pewien kontekst Foucaultowskiego myślenia o języku. W latach 60. i 70. Foucault poświęcił kilka istotnych tekstów literaturze oraz pisarzom, takim jak Maurice Blanchot czy Georges Bataille, a książkę całą Raymondowi Rousselewi. Wskazuje tam pewne cechy sytuacji, w której znajduje się współcześnie język. Chodzi tu zwłaszcza o zwrócenie uwagi na takie problemy, jak autoreferencyjność, transgresywność, ruch powtórzenia, przestrzenność, relacja fikcja — rzeczywistość, rozbijanie całościowości dzieła i odrzucenie centralnej pozycji autora. Elementy te składają się zarówno na Foucaultowską metodę, jak i jego wizję świata. Rozwijają też wątki związane z propozycją oporu wobec relacji władzy, wskazując pisanie jako praktykę wymykania się określonej tożsamości, np. autora. W związku z Foucaultowskim zainteresowaniem językiem zwrócimy więc uwagę na dwa wątki: z jednej strony przyglądamy się jego refleksji nad funkcjonowaniem języka, mechanizmami nim rządzącymi, opartej na tekstach poświęconych literaturze; z drugiej strony odnotowujemy szczególną spotkania ze specyficznym typem „literatury”, jakim są dokumenty odnajdywane w archiwach (zwłaszcza policyjnych i sądowych).

Tytuł trzeciego rozdziału *Foucault, najpierw, służy czynieniu wojny* jest trawestacją książki Yvesa Lacoste'a *Geographie, ça sert, d'abord, à faire la guerre* (Geografia, najpierw, służy czynieniu wojny) — sztandarowej pracy Nowej Geografii. Lacoste przywraca w niej do łask geopolitykę jako dziedzinę geografii (która popadła w niełaskę po II wojnie światowej) i przypomina, że geografia rodziła się w cieniu militarnym — sporządzanie map służyło przede wszystkim celom taktycznym i strategicznym. Podobnie nie należy zapominać o politycznym wymiarze historii. Foucault mówił wprost: działalność intelektualna (a więc i badania historyczne) jest działalnością polityczną. Nie chodzi tu oczywiście o trywialne (i cyniczne) wykorzystywanie historii w gierkach polityków, ale o rolę, jaką analiza historyczna może pełnić w ukazywaniu przenikających społeczeństwo relacjach władzy, ekonomii politycznej etc. Dlatego sądzę, iż można powiedzieć, że Foucault (historia myślana i pisana foucaultowsko) najpierw służy czynieniu wojny — ukazując przenikające świat konflikty, starcia, waśnie, pola bitwy, linie frontu i jednocześnie proponując — wobec ich rozpoznania — możliwości praktykowania wolności w wymiarze indywidualnym. Zaczerpnięcie tytułu tego rozdziału z pracy geografa wskazuje też na powiązanie historii i refleksji nad przestrzenią. Związek ten odnaleźć można w pracach historyków tzw. szkoły Annales i jest to kolejny moment wpisywania się Foucaulta w krajobraz historiografii mu współczesnej. Uprzeźrzenie dyskursu historycznego pociąga za sobą zarówno zerwanie z linearnym postrzeganiem rozwoju historii, przypisywaniem jednostce

głównej roli sprawczej, jak i ukazanie nowych obszarów zainteresowania historyka. Za przykład może tu służyć historia kobiet, którego pojawienie się można wiązać m.in. z uprzestrzeniem dyskursu historycznego. Jest ona też przykładem historii teraźniejszości, poprzez ukazywanie przez nią związków i relacji władzy, produkujących określone tożsamości kobiece, figury kobiet w określonym czasie, jak i mechanizmy wykluczające kobiety z historii.

We wszystkich trzech częściach przewija się konstytutywny, moim zdaniem, dla pisarstwa Foucaulta motyw diagnozowania przez niego teraźniejszości i proponowania pewnej możliwej strategii działania — projektu przyszłości do robienia. Ukazuje to ten jego wymiar, w którym możemy odnaleźć wezwanie do ciągłej zmiany, oporu, permanentnej rewolty wobec zastanego porządku świata. Wskazując tegoż porządku historyczność, tam, gdzie wydaje się on oczywisty, konieczny, „naturalny”, Foucault otwiera drogę do możliwości jego modyfikacji, pytając o wolę rewolty, poszukuje on możliwości jej zaistnienia. Jednak przedstawienie świata jako miejsca ścierania się rozmaitych sił, z relacji pomiędzy którymi wyłania się jego obraz przyjmowany jako oczywisty, ma jeszcze jedną konsekwencję, o której warto pamiętać. Oznacza to, że działanie w nim podejmowane, także działalność historyka, jest opowiedzeniem się po którejś ze stron.